



Z Ewangelii św. Mateusza

Jezus zaczął wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: „Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie”. Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: „Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie”. Wtedy Jezus rzekł do swoich uczniów: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech weźmie krzyż swój i niech Mnie naśladuje. Bo kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je. Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł? Albo co da człowiek w zamian za swoją duszę? Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego razem z aniołami swoimi, i wtedy odda każdemu według jego postępowania”. †

Mt 16, 21-27

Konieczność krzyża

Zapowiedź krzyża była tak ważna, a prawda o cierpieniu tak fundamentalna w nauczaniu Jezusa, że sama tylko próba św. Piotra, aby ją zanegować, spotkała się z niespodziewanie surową naganą. A chwilę wcześniej tenże sam Piotr słyszał obietnicę, że cała budowla Kościoła będzie się na nim wspierać. On miał być jakby pieczęcią gwarancji niezniszczalności Kościoła. „Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie” - należy odczytać jako troskę ucznia o swego Mistrza. Gwałtowność reakcji Jezusa na tę zapobiegliwość jest zapowiedzią bliskiego dramatu Getsemani, procesu w pałacach władzy, drogi krzyżowej i w końcu Golgoty. Piotr nie był w stanie wyobrazić sobie tego wszystkiego, ale w ocenie Jezusa Jego słowa o konieczności cierpienia powinien przyjąć z pełnym zaufaniem.

Ewangelia mówi nie tylko o życiu Pana Jezusa. Dziś dotyczy Jego cierpiących uczniów w Iraku i na całym Bliskim Wschodzie. Jest także Słowem, kierowanym do nas...